



Korzyści ze smutków

Refleksja na Nowy Rok

„Z głębokości wołam do ciebie, o Panie! ... Gdy on sprawi pokój, któż go wzruszy” – Psalm 130:1; Ijoba 34:29.

Życie każdego człowieka ma swoje światła i cienie, swoje szczyty radości i głębie smutku. Tworzą one znaczną część osnowy i wątku doświadczeń poszczególnych ludzi, a tkanina charakteru wypływająca z czynnego warsztatu życia będzie delikatna i piękna albo też zgrubna i brzydka, zależnie od wprawy i ostrożności, z jaką dana osoba wplata w nią nici doświadczenia. Podczas obecnego panowania grzechu i nieprawości w życiu prawie każdego człowieka przewyższają przykre od-cienia; stąd też Słowo Boże trafnie określa stan ludzkości jako wzdychanie stworzenia. *„Wszystko stworzenie wespół wzdycha i wespół boleje aż dotąd”* – mówi apostoł. Dzieci Boże nie są wyjęte spod tego ogólnego prawa. My także *„sami w sobie wzdychamy, oczekując przysposobienia synowskiego, odkupienia ciała naszego”* – naszego zespółu, czyli Ciała Chrystusowego (Rzym. 8:22-23).

Podczas tego czekania na nasze wybawienie codzienne doświadczenia życiowe sprawują nader ważną misję, a sposób, w jaki te doświadczenia przyjmujemy, powinien być przedmiotem najpoważniejszego rozważania, albowiem stosownie do ich wykorzystania lub nie, powodzenie albo też przeciwności i próby każdego dnia przynoszą nam błogosławieństwo lub przekleństwo. Doświadczenia, które zwykliśmy uważać jako korzystne, często zawierają w sobie subtelne niebezpieczeństwo. Gdy majętność się powiększa lub gdy liczba przyjaciół pomnaża się albo gdy znaczna miara ziemskiej radości nas spotyka, jak łatwo i prawie niespostrzeżenie serce nasze znajduje swe zadowolenie w tych ziemskich rzeczach. Lecz gdy ostrze smutku i zawodu nas dotknie, gdy bogactwo lub zdrowie zawiedzie, gdy przyjaciele nas opuszczą, a wrogowie zaczynają nam dokuczać, wtedy naturalną skłonnością jest zwątpienie i rozpacz.

Tu właśnie rozgrywa się bardzo ważna część boju w życiu chrześcijanina. On musi zwalczać skłonności swej starej natury i musi z ufnością przeć i spodziewać się zwycięstwa w sile onego wielkiego Wodza zbawienia. Nie może poddać się ludzającym wpływom korzystnych warunków zewnętrznych ani też ugiąć się pod ciężarem prób i przeciwności. Nie może pozwolić, aby doświadczenia życiowe, bez względu na to jak twarde i bolesne,

miały go skwasić, zatwardzić albo uczynić gorzkim, zamroczonym lub nieprzyjemnym. Nie może też pozwolić, aby doczesne błogosławieństwo, jakim łaskawie obdarza go Boska opatrzność w celu wypróbowania jego wierności w szafarstwie, miało rozwinąć w nim pychę, wyniosłość lub zarozumiałość.

Głębie smutku wiodą na wyżyny radości

Smutek i zmartwienia mogą spaść i często spadają na nas jak powódź, lecz Bóg będzie naszą ostoją i siłą w każdym doświadczeniu, jakie na nas dopuści. Dusza, która nie zaznała różgi smutku i utrapienia, nie doświadczyła jeszcze radości i kosztowności Boskiej miłości i pomocy. Właśnie w chwilach przygniatających smutków i utrapień zbliżamy się do Boga, a On przybliża się ku nam. Takie było uczucie psalmisty, gdy w utrapieniu wołał do Boga: *„Z głębokości wołam do ciebie, o Panie! Panie! wysłuchaj głos mój; nakłoń uszów twych do głosu prośb moich!”* – Psalm 130:1-2. Czując swoją słabość i nieudolność, tęskniąc do wybawienia z tej niedoskonałości i prorokując o hojnym zarządzeniu Boskiego planu zbawienia przez Chrystusa, psalmista dodaje: *„Panie! będzieszli nieprawości upatrywał. Panie, któż się ostoi? Aleć u ciebie jest odpuszczenie, aby się ciebie bano (wielbiono)”* – wiersze 3,4.

Jak miłe są te zapewnienia, gdy dusza z bólem odczuwa swoje ułomności i swoją nieudolność osiągnięcia pełnej miary doskonałego prawa sprawiedliwości! Jak błogo jest wiedzieć, że gdy nasze serca są wierne i prawdziwe, Bóg nie poczytuje nam nieuniknionych słabości naszego ziemskiego naczynia! Gdy przystępujemy do Niego codziennie w celu oczyszczenia się przez zasługę naszego Odkupiciela, nasze uchybienia nie są nam przypisywane, lecz są łaskawie przebaczone i zmywane. Doskonała sprawiedliwość naszego Zbawiciela jest naszą szatą, w którą obleczeni możemy przystąpić do Boga z uniżoną śmiałością i odwagą przystąpić przed oblicze samego Wielkiego Boga, Króla królów i Pana panów.

Jeżeli w taki sposób Bóg przeocza nasze cielesne niedokładności i przyjmuje nas do swej społeczności jako swoje dzieci, to i my powinniśmy w taki sam sposób uznawać jedni drugich; nie poczytując im ani wyrzucając ich ułomności cielesnych, które każdy w pokorze wyznaje, i podobnie jak my, stara się, przy łasce Bożej przemóc, na ile tylko może. Do każdego z poświęconych stosują się słowa apostoła: *„Jeżeli Bóg za nami, któż przeciwko nam? Któż będzie skarżył na wybrane Boże? Bóg jest, który usprawiedliwia. Któż jest, co by je potępił? Chrystus jest, który umarł”* – Rzym. 8:31-34.



Jednakże sprawa ma się inaczej, gdy słabości ciała są pielęgnowane i podtrzymywane bez odpowiednich wysiłków naprawienia ich; albo gdy są usprawiedliwiane, aby mogły być uprawiane nadal. Wtedy z pewnością są nam poczytane i jeżeli czym prędzej nie „rozsądźmy się sami” i nie podejmiemy stanowczych środków naprawy, to Bóg osądzi i ukarze nas (1 Kor. 11:31-32).

Pośród różnych trosk, kłopotów i trudności przychodzących na nas mamy ufać w zupełności Bogu i zachować dusze nasze w pokoju i cierpliwości. Mamy czekać wytrwale na Jego dobry sposób wyprowadzenia wszystkiego na nasze dobro. Jak potrzebne jest w takich razach cierpliwe oczekiwanie na Pana! Psalmista mówi:

„Oczekuję na Pana; oczekuje dusza moja i jeszcze oczekuje na słowo Jego. Dusza moja oczekuje Pana, pilniej niż straż świtania, która strzeże aż do poranku” – Psalm 130:5-6.

W każdym smutku i utrapieniu, gdy nacisk gwałtownych przeciwności, kłujących dokuczliwości i bolesnych ran zakrwawiających serce zagraża duchowej stronie, niechaj dziecko Boże pamięta, że Bóg nas zna, miłuje i ma pieczę nad nami oraz że Jego usługujący anioł jest zawsze blisko i że próba, która by była za ciężka, nie będzie na nas dopuszczona. On dobry Mistrz stoi przy tym, co znajduje się w ogniu przetapiającym i nie dozwoli, aby gorącość tego ognia doszła do takiej gwałtowności, aby miała zniszczyć lub nawet uszkodzić złoto i drogie kamienie naszego charakteru. O, nie! Jeżeli przy łasce Jego jakiegokolwiek doświadczenia nie wyszłyby nam ku dobremu, to będą od nas odsunięte. Bóg miłuje swoje dzieci za mocno, aby dopuścić na nie jakiegokolwiek niepotrzebny smutek lub niepotrzebne cierpienie.

Nagroda cierpliwego czekania

„Spuść na Pana drogę twoją, a ufaj w nim, a on wszystko uczyni; i wywiedzie jako światłość sprawiedliwość twoją, a sąd twój jako południe. Poddaj się Panu, a oczekuj go” – Psalm 37:5-7.

Nie musimy zniechęcać się i słabnąć w wierze, gdy próba cierpliwości jest do nas zastosowana, gdy zewnętrzny pokój i cisza, których pragniemy, nie nadchodzą. Ojciec nasz nie zapominał o nas, chociaż z odpowiedzią na nasze modlitwy zdaje się odwlekać. Zewnętrzny pokój i cisza nie zawsze są warunkami najlepszymi dla nas jako Nowych Stworzeń, dlatego nie powinniśmy pożądać warunków, w których kosztowne owoce ducha świętego nie mogą wzrastać i rozwijać się u nas. Mając to na względzie, „niech wam nie będzie

rzeczą dziwną ten ogień, który na was przychodzi ku doświadczeniu waszemu, jakoby co obcego na was przychodziło; ale radujcie się z tego” – 1 Piotra 4:12-13. Ten, który nawet włosy na głowie naszej zliczył, nie jest obojętny na cierpienia i potrzeby swego słabego i uniżonego dziecka. O! jak błogie jest zrozumienie tak łaskawej i nieustannej troskliwości!

„Gdy on sprawi pokój, któż go wzruszy?”

Zaiste, w każdym smutku i zmartwieniu, poświęceni mają pewną błogą pociechę, której świat nie zna. Oprócz dzieci Bożych, żaden inny jej nie zna. Cóż jest tą pociechą? O! ty, któryś nigdy nie zaciągnął się pod chorągiew krzyża; któryś nie oddał się zupełnie w ręce Pana, aby być przemienionym i przekształconym na Jego chwalebne podobieństwo; któryś nigdy nie uczynił szczerzego wysiłku tamowania prądu twych własnych skażonych skłonności; któryś nigdy nie bojował szczerze o Prawdę i sprawiedliwość pośród rodzaju przewrotnego i grzesznego – co ty możesz wiedzieć o onej błogiej Boskiej pociesze? Jest to ów kosztowny balsam z Galad dla ducha zranionego na polu walki życiowej; jest to wzmacniający i orzeźwiający napój dla omdlałej duszy, będącej pod opresją okrutnego wroga. Jest to kojąca troskliwość miłościwej ręki na rozpalonym czole zanego bojownika o prawdę i bogobojność. Jest to cichy szept nadziei, miłości i odwagi, gdy serce i ciało są blisko omdlenia. Taka jest Boska pociecha, jedyna pociecha, która zawiera w sobie jakąkolwiek wartość leczniczą i orzeźwiającą. Ona jest nago-towana tylko dla zacnych dusz, które wiernie ponoszą ciężar i gorącość dnia w służbie Królowi królów; podczas gdy ci, co bezmyślnie płyną z prądem świata i zgubnych skłonności skażonej natury, nigdy nie zakosztują słodczy tej pociechy.

Jak miłujący i czuły jest nasz Bóg, jak mądry i mocny! Obietnice Jego nigdy nie zawiodły tych, którzy w Nim swą nadzieję położyli. Niekiedy czujemy się tak, że nasze starania, aby być dobrymi i aby dobrze postępować są bezowocne, a przeciwności wewnątrz i na zewnątrz są zbyt silne; lecz właśnie gdyśmy słabi, gdy rozumiemy naszą bezradność i nieudolność, wtedy możemy być mocnymi w Panu i w sile mocy Jego. Wówczas możemy zrozumieć, że Jego moc wykonuje się w słabości naszej. Sam fakt, że jesteśmy słabi i chro-mi, nie odłącza nas od miłości i mocy Bożej, o ile tylko staramy się czynić Jego wolę; albowiem „On zna nasze ulepienie, pamięta, żeśmy prochem”. Przeko- trzymajmy się coraz więcej tej mocy Bożej, abyśmy mogli nadal odważnie biec na wąskiej drodze trudności i prób. Zaiste drogą jest dla świętych Bożych usługa bólów i smutków.

„Cierpliwość Ijobową widzieliście?”

Święci wszystkich wieków doświadczyli bło-



gosiawionych skutków utrapień i smutków. Psalmista Dawid powiedział: „*Jest mi to ku dobremu, żem był utrapiony, abym się nauczył ustaw twoich*”; i znowu: „*Pierwej, niżem się był uniżył* (pod naciskiem utrapienia) *błądziłem; ale teraz wyroku twego przestrzegam*” – Psalm 119:67,71. Wierny sługa Boży Ijob przechodził ucisk, który go prawie skruszył, lecz Bóg wybawił go z niego, gdy próba jego dokonała zamierzonego celu. Ijob został wypróbowany i wzmocniony tymi bolesnymi doświadczeniami. Mało kto, a może nikt z nas nie cierpiał tyle co Ijob. On stracił całe mienie, a następnie wszystkie dzieci, które miłował, po czym miłość i wierność żony; a w końcu został dotknięty bolesną chorobą – wrzodami od stóp do głowy. Na domiar wszystkiego, trzech jego przyjaciół, gdy na wieść o jego wielkich doświadczeniach przyszli go odwiedzić, zamiast pocieszyć go, dodali mu smutku, wmawiając w niego, że jego grzechy były przyczyną tych wszystkich nieszczęść; że te jego doświadczenia są z pewnością karą Bożą za jego niewierność. Biedny Ijob był w rzeczywistości bardzo utrapionym.

Czy on stracił wiarę w Boga? Zauważ, co mówił: „*Pan dał, Pan też wziął, niech będzie imię Pańskie błogosławione!*” – Ijoba 1:21. „*Oto choćby mię i zabił, przecię w nim będę ufał*” – Ijoba 13:15. Ijob był wprawdzie wielce przygnębiony, lecz zachował swą prawość charakteru i wiarę w Boga do końca. Nie zarzucił Bogu niesprawiedliwości, a Bóg też nie opuścił swego wiernego sługi. Bóg raczej zgromił oskarżycieli Ijobowych i zażądał od nich ofiary, a Ijobowi powiedział, aby modlił się za nich, by przestępstwo ich mogło być im darowane. W końcu Ijob dostał obfitych błogosławieństw i dóbr, a nie przedtem; Bóg uczynił go wielką figurą na cały ludzki rodzaj, pokazując obrazowo wszystkie uciski trapiące ludzkość w jej upadłym stanie oraz ostateczne przywrócenie wszystkiego, co było utracone w Adamie, wraz z błogosławieństwem dodatkowego doświadczenia, które uczyni ludzkość mądrzejszą. Jak wierny jest Bóg w całym swym postępowaniu! Zaiste, Jego dzieci nie powinny nigdy wątpić w Jego miłość; albowiem

„Cokolwiek by się stało,
Wiara wiernie ufa Jemu”.

Błogość społeczności z Bogiem

Gdy ustawicznie ufamy w Boga i gdy liczne objawy Jego opatrności czynią naszą osobistą społeczność z Bogiem zażyłą i bliską, wtedy uczymy się rozkoszować w Nim. Tak, gdy serce odpowiada sercu; gdy błagalna modlitwa sprowadza widoczną odpowiedź pokoju; gdy

Boska miłość i troskliwość bywa wyraźnie spostrzegana w kierownictwie naszej drogi, wówczas możemy odczuwać stałą obecność Ojca i Syna. Wtedy, bez względu na to, jak ciemna byłaby nasza droga, bez względu na to, jak srogie burze wokoło nas szaleją, myśl o Boskiej opiece jest zawsze z nami, tak że jako Jego dzieci nigdy nie rozpaczamy; choć bywamy porzuceni, ale nie giniemy, choć jesteśmy prześladowani, ale nie zaniechani. Wiemy, że ręka naszego Ojca jest zawsze u steru, że Jego miłość i troskliwość są pewne i niezawodne.

Ci, co doszli do prawdziwej, serdecznej sympatii z Bogiem, poznali Go jako źródło wszelkiego dobra, prawdy i błogosławieństwa. Dla takich Bóg jest najmiłszy, a Jego prawa są ich rozkoszą. Jego przyjaźń i miłość są ich żywotem. Gdy serce zostało w taki sposób ześrodkowane w Bogu, najnaturalniejszym impulsem jest wtedy powierzyć swoją drogę Jemu. Tacy mogą szczerze śpiewać wraz z poetą:

„Idę naprzód, choć nie wiem,
Co w drodze czeka mnie:
Lecz wolę ucisk, byle z Bogiem,
Niż wygodę grzeszną;
Więc postępować widzeniem
Sam nie odważę się”.

Z pewnością tacy dostępują tego, czego ich serca pożądają, a żadna dobra rzecz nie będzie im odmówiona. Ich żarliwa modlitwa wiele może i w słusznym czasie Pańskim ich sprawiedliwość, bez względu jak źle jest zrozumiana, źle określana i obmawiana, będzie wywiedziona jako światłość – stanie się wyraźna, bez zaćmienia, szeroko i dobitnie zmanifestowana, a ich sąd, słuszność ich przedsięwzięć i uczuć zostanie wywiedziona jako południe. Nawet, gdy pozostajemy jeszcze tutaj, jako przychodniowie i cudzoziemcy w ziemi nieprzyjacielskiej – będziemy odżywiani i karmieni, tak docześnie, jak i duchowo i będziemy radować się w „domu naszego pielgrzymowania”. Zaiste, kosztowne są obietnice Boże, a Jego święci, którzy żyli w przeszłości, jak i obecnie żyjący, dają liczne świadectwa wypełnienia się ich ku chwale Jego obfitej łaski.

„Ziemski smutek i ból krótki,
Za to radość czeka nas.
Gdy przeminą życia smutki
I nagrody przyjdzie czas”.

Watch Tower
R-5802 (1915 r.)
„Straż” 1933 str. 67-69